

Kwiat Śmierci — AbdulAlhazred

Od autora: Inspirowane dziełem "Wolność" Lindy Vilhjálmssdóttir

Dawno, dawno temu był sobie ogród...

Moc w nim było flory i wszędy, jak okiem sięgnąć, rozpościerała się żywa zieleń upstrzona najrozmaitszymi odcieniami kwiatów wszystkich kolorów i wszystkich barw...

Kwiaty te ciągnęły się pasmami po ziemi, zwisały wdzięcznie i ciężko ze wszystkich tam krzewów, upiększały dumnie każde tam drzewo...

W samym zaś środku tej kwiecistej oazy, w sercu boskiego ogrodu - rosło wielkie drzewo, najstarsze spośród wszystkich tam innych, ale wciąż rodzące owoce, wciąż żywe, w którego grubych konarach wciąż płynęły święte, pełne ducha wody...

Rosło to drzewo naprawdę wysoko - od ziemi począwszy, pięło się do chmur i dalej - sięgając swą koroną samego nieba...

Tak też łączyło ono dwa światy - przyziemny i niebieski - światy tak różne, a jedno przecież w swej naturze...

Owoce tego drzewa rodziły się z wielkich, wonnych kwiatów, których nie sposób było dostrzec stojąc u podnóża grubego, wiekowego pnia...

Kiedy nadchodził czas, dojrzałe owoce spadały na ziemię - pełne, soczyste, barwne, pachnące - oto były owoce życia, owoce śmierci, a kto ich spróbował, ten znał, że co przyziemne, sięgnąć może niebieskiego, a co niebieskie, wychyla się tak samo ku temu, co przyziemne.

Były jednak pomiędzy tymi światami pewne wzajemne tajemnice, które zakryte były poprzez chmury, czas, odległość i magiczne pieczęcie, zaklęcia i znaki.

Jedną z owych tajemnic były kwiaty tego drzewa - kwiaty życia, kwiaty śmierci...

Kwiat taki, dostawszy świętej, pełnej ducha wody z gałęzi prastarego drzewa, ożywał jakoby i kwitł, jako wonne ciało i krew, pełne życia i tchnienia...

Kiedy zaś nadchodził jego czas, kwiat taki umierał, konał, a krew jego z ciałem owocem się stawały, który spadał z nieba na ziemię, ażeby pożywieniem stać się tych, którzy pragnęli ducha jego, tchnienia i świętości...

W zamian dostawali oni życie i śmierć...

Kwiat życia...

Kwiat śmierci.

Owoc życia... owoc śmierci... był też owocem wolności, owocem świętości.

Oto była odkryta tajemnica, za którą kryła się kolejna - którzy posiedli owoc, zapragnęli posiąść i kwiat...

Zebrała się więc pod drzewem Trójca Śmiertelna.

Jeden z tej Trójcy bacznie obserwował ogród i znał on, że każdy owoc rodzi się z kwiatów. On sam był owocem zrodzonym z mężczyzny i kobiety, z którymi stanowił ową Trójcę.

On też rzekł im, że drzewo, z którego owoce spożywają, musi dawać też kwiaty oraz, że kto te kwiaty posiada, ten posiada wolność...

Nie sposób jednak było sięgnąć ponad chmury ani wspiąć się na to wielkie drzewo.

Korzenie jego sięgały samego mroku, korona gubiła się za chmurami, w światłości...

Gruby, niemierzalny pień zaś był bramą - bramą do ich wolności - tak rzekł swoim kwiatom owoc spośród Trójcy.

I za jego to namową Trójca Śmiertelna postanowiła otworzyć bramę, chcąc posiąść kolejną tajemnicę - kwiat życia, kwiat śmierci...

Oni to sporządzili narzędzia - straszne, ostre topory, którymi zaczęli rąbać prastare drzewo dniem, i nocą, w mroku i w świetle, chcąc sięgnąć z ziemi tego, co niebieskie, chcąc przejść przez sekretną bramę i poznać to, co nieznane, to, co ukryte...

Rąbali tak długo i z taką pasją, że w końcu prastare drzewo zaczęło umierać, a z korony jego zaczęły się spytać kwiaty - kwiaty, które już nigdy nie miały dać życia - kwiaty śmierci...

I tak trójca śmiertelna odkryła ich urok i ich tajemnicę, na zawsze jednak tracąc ich moc...

Zamknęli oni bowiem żywą bramę, która tak długo stała otwarta i łączyła to, co przyziemne z tym, co niebieskie.

I tak po dziś trwają te dwa światy - tak różne, a przecież jedno w swej naturze...

Mówią jednak, że wiele jest dróg między mrokiem, a światłem...

Którą pójdziesz Ty?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

AbdulAlhazred, dodano 25.05.2019 21:21

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.